

Protest pielęgniarek nie znajduje zrozumienia społeczeństwa

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: piątek, 22, listopad 2024 12:49

Patrycja Grebla-Tarasek

Odsłony: 1257

Pielęgniarki i położne po raz kolejny protestowały przed siedzibą KPRM i domagały się „godziwych zarobków”. Postulat ten sam od kilku lat, jeszcze kilka lat temu większość społeczeństwa popierała pielęgniarki w ich protestach. Teraz jednak, kiedy minimalne wynagrodzenie w ochronie zdrowia dla pielęgniarki po szkole medycznej lub po licencji bez dodatków za dyżury nocne i świąteczne wynosi: 6726,15 zł, pielęgniarki z tytułem magistra wynosi 7298,59 zł a pielęgniarki z magistrem i specjalizacją wynosi 9230,57 zł, argument o „godnych zarobkach” już się wyczerpał a protest pielęgniarek budzi wkurzenie społeczeństwa.

Ile w końcu ludzie mogą słuchać o braku godziwych zarobków, w sytuacji gdzie pensje pielęgniarek i położnych są na tle innych grup zawodowych całkiem niezłe. Weźmy dla przykładu urzędników samorządowych – również ludzi wykształconych po studiach, w większości urzędów ze świecą szukać pracowników, którzy na podstawie mają ponad 9 200 zł pensji. Ich praca jest również ważna ale o pensjach pielęgniarek mogą jedynie pomarzyć.

Pielęgniarki zdają się nie dostrzegać poprawy swoich warunków finansowych, zagwarantowanych zresztą coroczną podwyżką ich wypłat w ramach zapewnionej im w ramach ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych, waloryzacji. Protestującym, umyka też, że ich argument dotyczący braku nowej kadry zaczyna się dezaktualizować, bowiem w ramach przyznajmy sobie szczerze, całkiem kuszących zarobków, coraz więcej ludzi młodych decyduje się na studia z zakresu pielęgniarstwa i położnictwa.

Ciekawym zjawiskiem wskazującym na słuszność tez postawionych w artykule są komentarze, jakie od wczoraj pojawiają się w social mediach, dotyczące protestu pielęgniarek. I tak możemy przeczytać, że: pielęgniarki protestują, bo wiedza ile zarabiają lekarze (nie ujmując pielęgniarkom, jednak porównanie wkładu jaki należy włożyć w naukę na studiach medycznych do tych pielęgniarstkich jest zdecydowanie większy), protestują bo zawsze im mało i próbują wywierać presję, protestują bo przez trzydzieści lat było to ich motto życia zawodowego i wiele, wiele innych nie nadających się do publikacji.

Oczywiście logicznym jest, że każda grupa zawodowa chciałaby zarabiać jak najwięcej, niemniej protesty pielęgniarek powoli zaczynają zakrawać o absurd. Nasuwa się na tym polu jeden wniosek: nie ważne ile pielęgniarki będą zarabiać i tak będzie im mało i tak będą protestować. Związek Zawodowy Pielęgniarek powinien przemyśleć swoje kierunki działań i zacząć walczyć o takie działania, które przyniosą faktyczną poprawę sytuacji w służbie zdrowia np. szkolenia dla kadry medycznej.